Narrator: W Wielkiej Sali wrzało jak każdego sobotniego poranka. Gdy uczniowie Hogwartu zjedli już swoje śniadania w gronie przyjaciół ze swoich domów, szybko rozeszli się lub pozostali – by spędzić czas w mieszanym gronie. Nie trzeba było długo czekać, aż rozweselona ślizgonka, która nijak nie pasowała do Slytherinu, dosiadła się do ponuraka z Ravenclawu.

Lili: Cześć! Jak ci się spało, Peter?

Peter: Całkiem znośnie, choć budził mnie deszcz za oknem.

Lili: O! A ja uwielbiam słyszeć za oknem deszcz. Szkoda, że w dormitorium ślizgonów to niemożliwe. Też się w nocy budziłam, ale z innego powodu.

Peter: Z jakiego?

Opcja 1) Lili: Przez chrapanie Anny. Haha!

Peter: Dziwne. Przecież Anna nie chrapie.

Lili: !

Lili: Skąd ty o tym wiesz?

Narrator: Peter uciekł spojrzeniem. Nie chciał się przyznać, że nim zaczął naukę w Hogwarcie, spędzał z Anną znacznie więcej czasu. Na szczęście nie musiał się tłumaczyć, bo oto przed uczniami pojawił się Pan Bonbon – najtłustszy i najwybredniejszy kocur w całej szkole, którego zjawienie się – jak zawsze – zwiastowało nowe przygody.

Opcja 2) Lili: Przez ścianę było słychać śmiejących się ślizgonów.

Peter: U nas słychać tylko zadającą zagadki kołatkę.

Lili: Myślałam, że ona zadaje te zagadki takim cichym i nastrojowym głosem.

Petar: Tak, ale tylko wtedy, gdy próbuje się na nie odgadnąć dwa albo trzy razy. Z każdą kolejną nietrafioną odpowiedzią coraz bardziej skrzeczy.

Narrator: Lili zaśmiała się grzecznie, nie chcąc po sobie pokazać rozczarowania. W jej wyobraźni kołatka zadająca zagadki była jednym z najciekawszych artefaktów Hogwartu i nie chciała dopuścić do siebie myśli, że może być irytująca. Na szczęście jej uwagę od tego smutnego faktu odwrócił Pan Bonbon – najtłustszy i najwybredniejszy kocur w całej szkole, którego zjawienie się – jak zawsze – zwiastowało nowe przygody.